

Rozdział XVIII

O WARTOŚCIACH MIĘDZYNARODOWYCH

§ 1. Wartości towarów, wytworzonych w tym samym miejscu lub w miejscowościach dostatecznie bliskich, by kapitał mógł się swobodnie między nimi poruszać powiedzmy dla uproszczenia wartości towarów wytworzonych w tym samym kraju — zależą (pominąwszy chwilowe wahania) od ich kosztu produkcji. Lecz wartość towaru, sprowadzonego z odległego miejsca, szczególnie z zagranicy, nie zależy od jego kosztu produkcji w miejscu, z którego pochodzi. Od czego więc zależy? Wartość rzeczy w jakimś miejscu zależy od kosztu jej nabycia w tym miejscu; w przypadku importowanego dobra oznacza to koszt produkcji rzeczy, eksportowanej dla jej zapłaty.

Ponieważ wszelki handel jest w rzeczywistości zamianą, a pieniądź jest tylko narzędziem do wzajemnej wymiany rzeczy, dla uproszczenia zaczniemy od przypuszczenia, że handel międzynarodowy następuje w postaci — czym jest zawsze w rzeczywistości — faktycznej zamiany jednego dobra na drugie. Na podstawie tego, cośmy dotychczas rozpatrzyli, stwierdziliśmy, że wszystkie prawa wymiany są zasadniczo takie same, czy pieniądź jest przy niej używany, czy nie; pieniądź bowiem nigdy nie rządzi tymi ogólnymi prawami, lecz zawsze jest im posłuszny.

Jeśli tedy Anglia importuje wino z Hiszpanii, dając

za każdą beczkę wina bal sukna, wartość wymienna beczki wina w Anglii nie będzie zależeć od tego, co mogła kosztować w Hiszpanii produkcja wina, lecz od tego, co kosztowała w Anglii produkcja sukna. Chociaż wino mogło kosztować równowartość tylko dziesięciu dni pracy w Hiszpanii to jednak, jeżeli sukno kosztuje w Anglii dwadzieścia dni pracy, wino po sprowadzeniu do Anglii będzie wymieniane za produkt dwudziestu dni angielskiej pracy *więcej* koszt przewozu, włączając zwykły zysk od kapitału importera w ciągu czasu uwięzienia go i wycofania z innego zatrudnienia.

Wartość zatem w jakimś kraju zagranicznego dobra zależy od ilości wytworu krajowego, jaką trzeba dać zagranicy w zamian za nie. Innymi słowy, wartości dóbr zagranicznych zależą od warunków międzynarodowej wymiany. Od czego zatem one zależą? Czym jest to, co w omawianym przypadku powoduje, że beczka wina z Hiszpanii wymieniana jest z Anglią za tę dokładnie ilość sukna? Widzieliśmy, że nie jest nim koszt produkcji. Gdyby sukno i wino były wytwarzane w Hiszpanii, byłyby wymieniane według swego kosztu produkcji w Hiszpanii, gdyby oba były wytwarzane w Anglii, byłyby wymieniane według swego kosztu produkcji w Anglii. Ponieważ jednak całe sukno jest wyrabiane w Anglii, a całe wino wyprodukowane w Hiszpanii, znajdują się one w położeniu, w którym, jak już ustaliliśmy, nie daje się zastosować prawo kosztu produkcji. Wobec tego, jak zrobiliśmy to poprzednio w podobnym-kłopotliwym położeniu, musimy cofnąć się do prawa poprzedzającego, mianowicie do prawa podaży i popytu: w nim znowu znajdziemy rozwiązanie naszych trudności.

Rozpatrzyłem to zagadnienie w oddzielnym szkicu,

do którego się już raz odwoływałem. Przytoczenie części wyjaśnienia, w nim podanego, będzie najlepszym wstępem do mego obecnego poglądu na ten przedmiot. Muszę zwrócić uwagę, że znajdziemy się obecnie w zakresie najbardziej złożonych zagadnień, jakie nastrocza ekonomia polityczna. Przedmiot jest taki, że nie jest możliwe uczynić go elementarnym i trzeba będzie więcej stałego wysiłku uwagi, niż dotąd było wymagane, by nadażyć za szeregiem dedukcji. Jednak nie przewodnia, jakiej musimy się trzymać, jest sama w sobie bardzo prosta i daje się opanować; jedyną trudnością jest, utrzymanie jej poprzez zakręty i poplątania złożonych międzynarodowych transakcji,

§ 2. „Gdy między dwoma krajami zostaje wprowadzony handel, dwa dobra będą wymieniane jedno za drugie według tego samego stosunku wymiennego w obu krajach — potrącając koszt przewozu, który na razie obecnie będzie wygodniej pominąć. Dlatego przyjmując dla ułatwienia rozumowania, że przewóz dóbr z jednego kraju do drugiego może być dokonany bez pracy i bez kosztu, handel rozpocznie się nie wcześniej, nim wartość dwu dóbr, oszacowanych jedno w drugie, nie dojdzie do tego samego poziomu w obu krajach.

Przypuśćmy, że 10 jardów dobrego sukna kosztuje w Anglii tyle pracy, co 15 jardów płótna lnianego, a w Niemczech tyle, co 20”. W zgodzie z większością moich poprzedników uważam za wskazane w tych zawikłych badaniach nadać wyrazistość i stałość pojęciom przez liczbowe przykłady. Czasami, jak w tym przypadku, przykłady te muszą być czysto urojone.

Wolałbym rzeczywiste, ale istotne jest tylko, by liczby były tak dobrane, żeby można było łatwo podążać za nimi w następnych związkach, w jakie wchodzą.

Przy uczynionym przypuszczeniu byłoby interesem dla Anglii importować płótno z Niemiec, a dla Niemiec importować sukno z Anglii. „Gdy każdy kraj wytwarzał oba dobra dla siebie, 10 jardów sukna było wymienianych na 15 jardów płótna w Anglii, a na 20 w Niemczech. Obecnie będą wymieniane na tę samą ilość jardów płótna w obu krajach. Za jaką ilość? Jeżeli za 15 jardów, Anglia będzie dokładnie w tym samym położeniu, jak była, a Niemcy zyskają wszystko. Jeżeli za 20 jardów, to Niemcy pozostaną w poprzednim stanie, a Anglia uzyska całość korzyści. Jeżeli za ilość pośrednią między 15 a 20, to korzyść będzie podzielona między oba kraje. Jeżeli np. 10 jardów sukna będzie wymieniane na 18 jardów płótna, Anglia zyska 3 jarady na każdych 15, a Niemcy oszczędzą 2 z każdych 20. Powstaje zagadnienie, jakie są przyczyny wyznaczające stosunek, w którym sukno Anglii i płótno Niemiec będą wzajemnie wymieniane.

Wobec tego, że wartość wymienna w tym przypadku, tak jak i w innych, podlega przysłowiowym wahaniom, nie ma znaczenia, co założymy jako wartość na początku. Zobaczymy wkrótce, czy będzie jakiś stały punkt, około którego się waha i zmierza zawsze do zbliżenia się do niego i pozostania na nim. Przypuśćmy więc, że na skutek tego, co Adam Smith nazywa targowaniem się na rynku, 10 jardów sukna w obu krajach jest wymieniane na 17 jardów płótna.

Popyt na dobro, tj. ilość jego, mogąca znaleźć nabywców, zmienia się, jak poprzednio zauważyliśmy, zależnie od ceny. W Niemczech ceną 10 jardów jest

obecnie 17 jardów płótna lub jakaś ilość pieniądza, równoważeniowa w Niemczech z 17 jardami płótna. Otóż, gdy taka jest jego cena, istnieje pewna szczególna liczba jardów sukna, na którą będzie popyt, czyli znajdzie nabywców przy tej cenie. Istnieje pewna dana ilość sukna pozbyta przy tej cenie: większa od niej nie mogła być pozbyta po tej cenie, mniejsza zaś od niej nie zaspokoiłaby w pełni popytu przy tej cenie. Przypuśćmy, że ta ilość wynosi 1000 razy 10 jardów.

Zwróćmy teraz uwagę na Anglię. Tutaj ceną 17 jardów płótna jest 10 jardów sukna lub jakaś ilość pieniądza równej wartości w Anglii, co 10 jardów sukna. Istnieje pewna szczególna liczba jardów płótna, która przy tej cenie dokładnie zaspokoi popyt, lecz nic więcej. Przypuśćmy, że ta ilość wynosi 1000 razy 17 jardów.

Jak 17 jardów płótna ma się do 10 jardów sukna, tak samo ma się 1000 razy 17 jardów do 1000 razy 10 jardów. Przy istniejącej wartości wymiennej płótno potrzebne Anglii dokładnie zapłaci za ilość sukna, jakiej przy tych samych warunkach wymiany potrzebują Niemcy. Popyt po każdej stronie ściśle wystarcza na zebranie podaży po drugiej. Warunki, wymagane przez zasadę popytu i podaży, są spełnione i dwa dobra będą dalej wymieniane, jak to założyliśmy, w stosunku 17 jardów płótna do 10 jardów sukna.

Lecz nasze założenia mogą być inne. Przypuśćmy, że przy przyjętym stosunku wymiany Anglia skłonna jest skonsumować nie większą ilość płótna jak 800 razy 17 jardów: jest jasne, że przy przyjętym stosunku nie wystarczy to na zapłatę 1000 razy 10 jardów sukna, których, jak założyliśmy, potrzebują

Niemcy po przyjętej cenie. Niemcy będą w stanie nabyć nie więcej jak 800 razy 10 jardów sukna po tej cenie. Dla uzyskania pozostałych 200 nie mają innego sposobu, jak oferować za nie więcej, a więc oferują więcej niż 17 jardów płótna w zamian za 10 jardów sukna: przypuśćmy 18. Po tej cenie, być może, Anglia byłaby skłonna kupić większą ilość płótna. Może konsumuje po tej cenie 900 razy 18 jardów. Z drugiej strony, ponieważ cena sukna podniosła się, popyt Niemiec na nie prawdopodobnie się zmniejszy. Jeżeli zamiast 1000 razy 10 jardów obecnie zadowolą się 900 razy 10 jardów, to zapłaci to dokładnie za 900 razy 18 jardów płótna, jakie Anglia chce wziąć po zmienionej cenie. Popyt z każdej strony znowu będzie dokładnie wystarczać na zebranie odpowiadającej mu podaży i 10 jardów za 18 będzie stosunkiem, po którym w obu krajach sukno wymieniane będzie za płótno.

Odwrotność tego wszystkiego zaszłaby, gdyby zamiast 800 razy 17 jardów przypuścilibyśmy, że Anglia przy stosunku 10 za 17 zabrałaby 1200 razy 17 jardów płótna. W tym przypadku nie jest w pełni zaspokojony popyt Anglii; to Anglia, żądając więcej płótna, zmieni stopę wymiany na swą własną niekorzyść, a 10 jardów sukna spadnie w obydwu krajach poniżej wartości 17 jardów płótna. Lecz skutek tego spadku sukna albo, co jest tym samym, wzrostu płótna, popyt Niemiec na sukno wzrośnie, a popyt Anglii na płótno spadnie, póki stopa wymiany wzajemnej tak się nie dostosuje, że sukno i płótno zapłacą dokładnie jedno za drugie, a gdy raz ten punkt zostanie osiągnięty, wartości pozostaną bez dalszych zmian.

Można dlatego uważać za ustalone, że gdy dwa kraje handlują z sobą dwoma towarami, wartość wymienna

tych towarów w stosunku do siebie dostosuje się do skłonności i warunków konsumentów po obu stronach w taki sposób, że potrzebne każdemu krajowi ilości dóbr importowanych od jego sąsiada będą dokładnie wystarczać na zapłatę wzajemnie za siebie. Ponieważ skłonności i warunki konsumentów nie mogą być sprowadzone do jakiegoś jednego prawidła, przeto również nie dadzą się do tego sprowadzić stosunki, w jakich te dwa towary wzajemnie będą wymieniane. Wiemy, że o granicach, wewnątrz których zmiany mogą się obracać, stanowią z jednej strony stosunek między kosztami produkcji tych dóbr w jednym kraju, a z drugiej stosunek między ich kosztami produkcji w drugim kraju. Dziesięć jardów sukna nie może być wymieniane za więcej niż 20 jardów płótna ani za mniej od 15. Lecz mogą być wymieniane za jakąś pośrednią ilość.

Dlatego stosunki, w jakich korzyść z handlu może się dzielić między dwa narody, są rozmaite. Okoliczności, od których stosunkowy udział każdego kraju w tej korzyści zależy w bardziej odległy sposób, dopuszczają jedynie bardzo ogólne wskazówki.

Jest nawet możliwe wyobrazić sobie krańcowy przypadek, w którym całość korzyści, wynikających z wymiany, przypadnie jednej stronie, podczas gdy druga strona nie zyska w ogóle nic. Nie ma niedorzeczności w hipotezie, że tylko pewna ilość pewnego dobra jest pożądana w ogóle po wszelkiej cenie, gdy zaś ta ilość jest uzyskana, żaden spadek wartości wymiennej nie skłoni nowych konsumentów do dokonania zakupów lub już zaopatrzonych do nabycia więcej. Przypuśćmy, że tak się rzecz ma z płótnem w przypadku Niemiec, Zanim rozpoczął się ich handel z Anglią, gdy 10 jar-

dów sukna kosztowało je tyle pracy, co 20 jardów płótna, konsumowały one mimo to tyle sukna, ile potrzebowały we wszelkich okolicznościach i jeżeli mogły otrzymać je w stosunku 10 jardów sukna za 15 płótna, nie konsumowałyby więcej. Niech ta stała ilość wynosi 1000 razy 10 jardów. Przy tym stosunku jednak 10 do 20 Anglia pragnęłaby więcej płótna niż równowartość tej ilości sukna. Wskutek tego oferowałaby wyższą wartość za płótno albo, co na jedno wychodzi, oferowałaby swe sukno w tańszym stosunku. Lecz, ponieważ żadną zniżką wartości nie mogłaby wymóc na Niemczech wzięcia większej ilości sukna, nie byłoby granicy dla zwyczajki płótna lub spadku sukna, póki popyt Anglii na płótno nie zostałby zmniejszony wskutek wzrostu jego wartości do ilości, jaką mogłaby; kupić za 1000 razy 10 jardów sukna. Być może, że dla wywołania tego zmniejszenia popytu nie wystarczyłby mniejszy spadek niż sprawiający, że 10 jardów sukna byłoby wymieniane za 15 płótna. Niemcy wówczas uzyskałyby całość korzyści, a Anglia pozostałaby dokładnie w takim samym położeniu, w jakim była, zanim się rozpoczął handel. Byłoby jednak w interesie samych Niemiec utrzymać swe płótno nieco poniżej wartości, po której mogłoby być wytwarzane w Anglii, dla zapobieżenia wyparciu ich z rynku przez producentów krajowych. Dlatego Anglia zawsze odnosiłaby w pewnym stopniu korzyści z istnienia handlu, chociaż mogłyby one być bardzo drobne”.

Stwierdzam, że powyższe przedstawienie sprawy zawiera pierwszą elementarną zasadę wartości międzynarodowych. Jak to jest niezbędne w tak hipotetycznych i abstrakcyjnych przypadkach, założyłem, że okoliczności są mniej złożone, niż są rzeczywiście: przede

wszystkim usuwając koszt przewozu; następnie, przyjmując, że tylko dwa kraje handlują z sobą; wreszcie, że handlują tylko dwoma dobrami. By uczynić wyłożenie zasady zupełnym, konieczne jest wprowadzić różne okoliczności, chwilowo zostawione na boku dla uproszczenia rozumowania. Przyzwyczajeni do jakiegokolwiek rodzaju badań naukowych prawdopodobnie spostrzegą bez formalnego dowodu, że wprowadzenie tych okoliczności nie może zmienić teorii przedmiotu. Handel między każdą ilością krajów i każdą ilością dóbr musi się odbywać na tych samych podstawowych zasadach, jak handel między dwoma krajami i dwoma dobrami. Wprowadzenie większej liczby czynników ściśle podobnych nie może zmienić prawa ich działania, tak jak kładzenie dodatkowych odważników na dwie szale wagi nie zmienia prawa ciężenia. Zmienia ono tylko liczbowe wyniki. Jednak dla pełniejszego zadowolenia wejdziemy w złożone przypadki z tą samą szczegółowością, z jaką przedstawiliśmy prostsze.

§ 3. Najprzód wprowadzimy czynnik kosztu przewozu. Główną różnicą wtedy będzie, że sukno i płótno nie będą dalej wymieniane wzajemnie według dokładności tego samego stosunku w obu krajach. Płótno, mające być przewiezione do Anglii, będzie tam droższe o swój koszt przewozu, a sukno będzie droższe w Niemczech o koszt przewozu z Anglii. Płótno, oszacowane w suknie, będzie droższe w Anglii niż w Niemczech o koszt przewozu obu przedmiotów; to samo będzie z sukniem w Niemczech, oszacowanym w płótnie. Przypuśćmy, że koszt przewozu każdego jest równy wartości z jednym jardem płótna; przypuśćmy także, że gdyby mogły być przewiezione bez kosztu, warunki

wzajemnej wymiany wynosiłyby 10 jardów sukna za 17 płótna. Może się wydawać z początku, że każdy kraj zapłaci swój własny koszt przewozu, tj. przewozu przedmiotu importowanego przez się; że w Niemczech 10 jardów sukna będzie wymienianych za 18 płótna, mianowicie pierwotnych 17 i 1 na pokrycie kosztu przewozu sukna, podczas gdy w Anglii 10 jardów sukna zakupi tylko 16 płótna, gdyż 1 jard będzie potrącony na koszt przewozu płótna. Jednak nie można tego twierdzić z pewnością; będzie to prawdą tylko wtedy, jeżeli płótno, jakie angielscy konsumenci zabiorą po cenie 10 za 16, dokładnie zapłaci za sukno, jakie niemieccy konsumenci wezmą po 10 za 18. Wartości, jakiegokolwiek będą, muszą ustalić tę równowagę. Dlatego nie można postawić bezwzględnego prawidła co do podziału kosztu, tak jak i co do podziału korzyści: z tego, w jakim stosunku jest podzielony jeden, nie wynika wcale, że w tym samym będą podzielone drugie. Nie sposób powiedzieć, czy gdyby można było usunąć koszt przewozu, bardziej skorzystałby na tym kraj produkujący czy też importujący. Zależałoby od gry międzynarodowego popytu.

Koszt przewozu ma jeszcze jeden skutek. Gdyby nie on, każde dobro (jeżeli zakłada się wolność handlu) byłoby albo regularnie importowane, albo regularnie eksportowane. Kraj nie robiłby niczego dla siebie, czego by także nie robił dla innych krajów. Lecz na skutek kosztu przewozu istnieje wiele rzeczy, szczególnie ciężkich, które każdy lub prawie każdy kraj produkuje u siebie. Po wywozie, rzeczy, którymi kraj może się zatrudnić najkorzystniej, a przywozie tych, przy których jest najbardziej upośledzony, pozostaje jeszcze wiele rzeczy leżących między nimi, których

stosunkowy koszt produkcji w tym i w innych krajach różni się tak samo, że koszt przewozu pochłonąłby więcej niż całą oszczędność na koszcie produkcji, jaka byłaby uzyskana przez przywóz jednego, a wywóz drugiego. Tak się ma rzecz z licznymi dobrami powszechnego spożycia, włączając do nich poślednie jakości wielu przedmiotów pożywienia i wyrobów fabrycznych, których przedniejsze rodzaje są przedmiotem rozległego międzynarodowego obrotu.

§ 4. Wprowadźmy teraz większą ilość dóbr od dwóch, jak dotąd zakładaliśmy. Niech jednak sukno i płótno będą dalej dobrami, których porównawczy koszt produkcji w Anglii i w Niemczech różni się najbardziej, tak że gdyby te kraje były ograniczone do wymiany dwóch dóbr, to te dobra byłyby tymi, w których wymianie leżałby największy ich interes. Pomińmy teraz znowu koszt przewozu, który, jak wykazane zostało, nie wpływa na istotę zagadnienia, a tylko niepotrzebnie wikła wyłożenie go. Przypuśćmy więc, że popyt Anglii na płótno jest albo o tyle większy od popytu Niemiec na sukno, albo tak bardziej rozciągliwy wskutek taniości, że gdyby Anglia nie miała żadnego dobra prócz sukna, które zabrałyby Niemcy, popyt Anglii podniósłby warunki wymiany wzajemnej do 10 jardów sukna za tylko 16 płótna, tak że Anglia zyskałaby tylko różnicę między 15 a 16, a Niemcy różnicę między 16 a 20. Lecz przypuśćmy teraz, że Anglia posiada także inne dobra, powiedzmy, żelazo, na które jest popyt w Niemczech, oraz że ilość żelaza, będąca w Anglii równej wartości z 10 jardami sukna (przyjmijmy tę ilość za cetnar), gdyby była wytworzona w Niemczech, kosztowałaby tyle pracy, co 18 jardów

płótna, tak że gdyby żelazo było oferowane przez Anglię za 17, byłoby tańsze od wytworzonego przez niemieckiego producenta. W tych okolicznościach cena płótna nie zostanie zbita do stosunku 16 jardów za 10 sukna, lecz zatrzyma się, przypuśćmy, na 17. Choćbowiem przy tej stopie wymiany Niemcy nie wezmą dosyć sukna na zapłacenie za całe płótno potrzebne Anglii, wezmą one żelazo za resztę, a nie stanowi to dla Anglii różnicy, czy daje cetnar żelaza czy też 10 jardów sukna, skoro obydwa są wytwarzane tym samym kosztem. Jeżeli teraz dodamy jeszcze węgiel lub wyroby bawełniane po stronie Anglii, a wino, zboże lub drewno po stronie Niemiec, nie wpłynie to na żadną zmianę w stosowaniu zasady. Eksport każdego kraju musi dokładnie zapłacić za import, przy czym mamy na myśli całość eksportu i importu, a nie poszczególnych dóbr, branych pojedynczo. Wytwór pięćdziesięciu dni angielskiej pracy, czy w suknie, węglu, żelazie, czy też w jakich innych eksportowanych dobrach, będzie wymieniany za wytwór czterdziestu, pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu dni niemieckiej pracy w płótnie, winie, zbożu czy drewnie, zależnie od międzynarodowego popytu. Istnieje pewien stosunek, przy którym popyt dwu krajów na wytwory drugiego będą sobie dokładnie odpowiadać, tak że rzeczy, dostarczone przez Anglię Niemcom, będą dokładnie zapłacone przez dostarczone Anglii przez Niemcy, nie stanowiąc ani mniej, ani więcej. Zgodnie z tym będzie pozostawać stosunek, w jakim wytwór angielskiej i wytwór niemieckiej pracy będą wzajemnie na siebie wymieniane.

Dlatego jeżeli kto się spyta, jaki kraj wyciąga dla siebie największą część korzyści z jakiegoś prowadzo-

nego przez się handlu, odpowiedź będzie brzmieć, że będzie to ten kraj, na którego wytwory istnieje w innych krajach największy popyt i to popyt najbardziej podatny do wzrostu wskutek zwiększenia taniości. W tym zakresie, w jakim wytwory kraju posiadają tę własność, kraj otrzymuje wszystkie zagraniczne dobra po mniejszym koszcie. Otrzymuje on swój import taniej, im większa jest intensywność popytu obcych krajów na jego eksport. Otrzymuje on także swój import taniej, im mniejsza jest wielkość i intensywność jego własnego nań popytu. Rynek jest najtańszy dla tych, których popyt jest mały. Kraj, pragnący niewiele obcych wytworów i tylko ograniczonej ich ilości, podczas gdy jego własne dobra są wielce poszukiwane w obcych krajach, otrzymuje swój ograniczony import po nadzwyczaj małym koszcie, tj. w wymianie za wytwór bardzo małej ilości swojej pracy i kapitału.

Wreszcie, gdy wprowadziliśmy więcej od pierwotnych dwóch dóbr do hipotezy, wprowadźmy także więcej od pierwotnych dwóch krajów. Gdy popyt Anglii na płótno Niemiec podniósł stosunek wymienny do 10 jardów sukna za 16 płótna, przypuśćmy, że otworzył się handel między Anglią a kilku innymi krajami, które także wywożą płótno. I przypuśćmy, że gdyby Anglia nie miała żadnego handlu poza owym trzecim krajem, gra międzynarodowego popytu umożliwiłaby jej otrzymywać od niego za 10 jardów sukna lub ich równowartość 17 jardów płótna. Oczywiście nie kupowałyby dalej płótna od Niemiec według poprzedniego stosunku: Niemcy zostałyby przelicytowane i musiałyby się zgodzić dawać 17 jardów, jak ów drugi kraj. W tym przypadku warunki produkcji i popytu trzeciego kraju zostały przyjęte jako same przez się ko-

rzystniejsze dla Anglii niż warunki Niemiec, lecz to założenie nie jest konieczne: możemy przypuścić, że gdyby handel z Niemcami nie istniał, Anglia byłaby zmuszona dawać drugiemu krajowi tak samo korzystne warunki, jakie daje Niemcom — 10 jardów sukna za 16, lub nawet za mniej niż 16, płótna. Nawet wtedy rozpoczęcie handlu z trzecim krajem wywoła wielką różnicę na korzyść Anglii. Istnieje teraz podwójny rynek na eksport angielski, podczas gdy popyt Anglii na płótno jest taki tylko, jak przedtem. To z konieczności stwarza dla Anglii korzystniejsze warunki wzajemnej wymiany. Dwa kraje potrzebują znacznie więcej jej wytworów, niż potrzebował ich każdy z nich sam, wobec czego dla otrzymania ich muszą one wywoływać zwiększony popyt na towary przez siebie eksportowane, ofiarowując je po niższej wartości.

Zasługuje na uwagę, że ten skutek na korzyść Anglii z powodu otwarcia się nowego rynku na jej eksport zostałby również wywołany nawet, choćby kraj, z którego przychodzi popyt, nie miał niczego do sprzedania, co by Anglia chciała wziąć. Przypuśćmy, że trzeci kraj, choć potrzebuje sukna lub żelaza z Anglii, nie produkuje płótna ani żadnego innego dobra, na jakie jest tam popyt. Jednakże produkuje on dobra eksportowe, gdyż nie miałby środków do zapłacenia importu; jego eksport, choć nie nadający się dla angielskiego konsumenta, może znajdować rynek gdzie indziej. Ponieważ przyjmujemy tylko trzy kraje, musimy przyjąć, że znajduje on ten rynek w Niemczech i płaci za swój import z Anglii zleceniami zapłaty na swych niemieckich klientów. Dlatego Niemcy, oprócz płacenia za swój własny import, obecnie mają dług wobec

Anglii z racji owego trzeciego kraju i środki na obydwie cele muszą uzyskać ze swych eksportowych wytworów. Wskutek tego muszą one oferować te wytwory Anglii na warunkach dostatecznie korzystnych, by wywołać popyt o równej wartości z tym podwójnym długiem. Wszystko się będzie odbywać dokładnie tak, jak gdyby ów trzeci kraj kupił niemieckie wytwory swymi własnymi dobrami i oferował te wytwory Anglii w zamian za jej produkty. Wzrasta zatem popyt na dobra angielskie, za które mają dostarczyć zapłatę niemieckie dobra, a to może być tylko dokonane przez wywołanie zwiększonego popytu na nie w Anglii, tj. przez: obniżkę ich wartości. Tak więc wzrost popytu w kraju obcym na eksport danego kraju pozwala mu otrzymywać taniej nawet ten import, który uzyskuje z innych stron świata, I odwrotnie, wzrost własnego popytu kraju na jakieś zagraniczne dobra zmusza go *caeteris paribus* płacić drożej za wszystkie dobra zagraniczne.

Prawo, które obecnie wyjaśniliśmy, może być właściwie nazwane równaniem międzynarodowego popytu. Może być ono zwięźle przedstawione, jak następuje. Produkt kraju wymieniany jest na produkt innych krajów po takich wartościach, jakie są potrzebne w tym celu, by całość jego eksportu mogła dokładnie zapłacić za całość jego importu. To prawo międzynarodowych wartości jest tylko rozszerzeniem ogólniejszego prawa wartości, jakie nazwaliśmy równaniem podaży i popytu¹. Widzieliśmy, że wartość dobra zawsze dostosowuje się tak, że sprowadza popyt dokładnie do poziomu podaży. Lecz wszelki handel czy

¹ Supra, ks. III, rozdz. II, § 4.

między narodami, czy między jednostkami jest wymianą wzajemną dóbr, w której rzeczy, jakie każdy ma na sprzedaż, stanowią także środki nabycia: podaż, dostarczana przez jednego, stanowi jego popyt na to, co jest dostarczane przez drugiego. Tak więc podaż i popyt są tylko innym wyrażeniem na wzajemny popyt. Powiedzenie, że wartość dostosowuje się tak, że wyrównuje popyt z podażą, jest faktycznie powiedzeniem, że dostosowuje się ona tak, że wyrównuje popyt jednej z popytem drugiej strony.

§ 5. Prześledzenie następstw tego prawa wartości międzynarodowych w jego obszernych odgałęzieniach zajęłoby więcej miejsca, niż można tu poświęcić temu zadaniu. Lecz istnieje jedno z jego zastosowań, na które zwrócę uwagę, gdyż samo w sobie nie jest bynajmniej nieważne — odnosi się do zagadnienia, które nas zajmie w następnym rozdziale, a prowadzi do pełniejszego i jaśniejszego zrozumienia samego prawa.

Widzieliśmy, że wartość, po jakiej kraj nabywa zagraniczne dobro, nie stosuje się do kosztu produkcji w kraju, z którego dobro przychodzi. Przypuśćmy teraz zmianę tego kosztu produkcji, np. udoskonalenie w procesie wyrobu. Czy w korzyści udoskonalenia wezmą w pełni udział inne kraje? Czy dobro będzie sprzedawane zagranicy o tyle taniej, o ile jest wytwarzane taniej w kraju? To pytanie i rozważania, w jakie trzeba się wdać dla rozwiązania go, są dobrze dobrane dla wypróbowania wartości teorii.

Przypuśćmy naprzód, że udoskonalenie jest tej natury, iż stwarza nową gałąź eksportu: skłania ono zagranicę do zwracania się do kraju po dobro, które poprzednio produkowała u siebie. Przy tym założeniu

zagraniczny popyt na wytwory kraju wzrasta, co z konieczności zmienia wartości międzynarodowe na jego korzyść, a na niekorzyść zagranicy, która dlatego, choć uczestniczy w korzyści nowego wytworu, musi kupować tę korzyść, płacąc za wszystkie inne wytwory kraju według wyższej stopy niż poprzednio. Ile drożej, będzie zależeć od stopnia potrzebnego dla ustalenia z powrotem w tych nowych warunkach równania międzynarodowego popytu. Te następstwa wypływają w bardzo jasny sposób z prawa wartości międzynarodowych i nie będę zajmował miejsca wyjaśnianiem ich, lecz przejdę do częstszego przypadku udoskonalenia nie stwarzającego nowego dobra eksportowego, lecz obniżającego koszt produkcji czegoś, co kraj już eksportował.

Ponieważ jest korzystne w rozstrząsaniach tak złożonej natury używać określonych liczbowych wielkości, powróćmy do naszego pierwszego przykładu. Dziesięć jardów sukna, jeżeli jest produkowane w Niemczech, wymagałoby tej samej ilości pracy i kapitału, co dwadzieścia jardów płótna; lecz wskutek gry międzynarodowego popytu można je otrzymać od Anglii za siedemnaście. Przypuśćmy teraz, że wskutek udoskonalenia mechanicznego, dokonanego w Niemczech, a które nie może być przewiezione do Anglii, ta sama ilość pracy i kapitału, która wytwarzała dwadzieścia jardów płótna, jest w stanie wytwarzać trzydzieści. Wartość płótna spada o jedną trzecią na niemieckim rynku w porównaniu z innymi dobrami, wytwarzanymi w Niemczech. Czy spadnie ono także o jedną trzecią w porównaniu z angielskim suknem, dając w ten sposób Anglii, wspólnie z Niemcami, pełną korzyść z udoskonalenia? Albo (jak winniśmy raczej

powiedzieć), skoro koszt Anglii otrzymywania płótna nie był regulowany przez koszt Niemiec wytwarzania go i skoro Anglia zgodnie z tym nie otrzymywała całej korzyści nawet dwudziestu jardów, jakie Niemcy dałyby za dziesięć jardów sukna, lecz otrzymywała tylko siedemnaście, dlaczego teraz miałyby ona uzyskać więcej tylko dlatego, że ta teoretyczna granica jest przesunięta dalej o dziesięć stopni?

Jest jasne, że z początku udoskonalenie obniży wartość płótna w Niemczech w stosunku do wszystkich innych dóbr na niemieckim rynku, włączając do nich nawet importowane dobro, sukno. Jeżeli 10 jardów sukna poprzednio były wymieniane na 17 jardów płótna, teraz będą wymieniane za o połowę więcej, czyli $25\frac{1}{2}$ jardów. Lecz czy tak będzie dalej, będzie zależeć od wpływu, jaki zwiększona taniość płótna wywrze na międzynarodowy popyt. Popyt na płótno w Anglii chyba nie omieszka wzrosnąć. Lecz może wzrosnąć albo w stosunku do potanienia, albo w większym stosunku niż potanienie, albo w mniejszym stosunku.

Jeżeli popyt wzrasta w tym samym stosunku, co taniość, Anglia weźmie tyle razy $25\frac{1}{2}$ jardów płótna, ile razy po 17 jardów brała poprzednio. Wyda ona na płótno dokładnie tyle sukna lub równowartości sukna, tyle, mówiąc krótko, zbiorowego dochodu swej ludności, ile wydawała przedtem. Niemcy ze swej strony prawdopodobnie będą potrzebować przy tym stosunku wymiennym tej samej ilości sukna, co poprzednio, ponieważ będzie ono w rzeczywistości kosztować je dokładnie to samo, gdyż $25\frac{1}{2}$ jardów płótna są obecnie tej samej wartości na ich rynku; co poprzednio 17 jardów. Dlatego w tym przypadku 10 jardów sukna za

$25\frac{1}{2}$ płótna jest stosunkiem wymiennym, który w tych nowych warunkach przywróci równanie międzynarodowego popytu, a Anglia otrzyma płótno o jedną trzecią taniej niż poprzednio, co jest tą samą korzyścią, jaką otrzymały Niemcy.

Jednak może się zdarzyć, że to wielkie potanie płótna powiększy popyt na nie w Anglii w większym stosunku niż wzrost taniości i że, jeżeli poprzednio potrzebowała ona 1000 razy 17 jardów, obecnie potrzebować będzie więcej niż 1000 razy $25\frac{1}{2}$ jardów dla zaspokojenia swego popytu. Jeżeli tak będzie, równanie międzynarodowego popytu nie może się ustalić przy tym stosunku wzajemnej wymiany; by zapłacić za płótno, Anglia musi oferować sukno na korzystniejszych warunkach, mianowicie np. 10 jardów za 21 płótna, tak że Anglia nie będzie czerpać pełnej korzyści z udoskonalenia w produkcji płótna, podczas gdy Niemcy w dodatku do tej korzyści zapłacą także mniej za sukno. Lecz znowu jest możliwe, że Anglia może nie pragnąć powiększenia swej konsumpcji płótna nawet w tak dużym stosunku, jak stosunek wzrostu taniości; może ona nie pragnąć tak wielkiej ilości, jak 1000 razy $25\frac{1}{2}$ jardów, a w tym przypadku Niemcy muszą osiągnąć wzmożenie popytu, ofiarowując więcej od $25\frac{1}{2}$ jardów płótna za 10 sukna; płótno potanieje w Anglii w jeszcze większym stopniu niż w Niemczech, podczas gdy Niemcy otrzymają sukno na korzystniejszych warunkach i według wyższej wartości wymiennej niż przedtem.

Po tym, co powiedziano, nie potrzeba wyszczególniać sposobu, w jaki te wyniki mogą być zmienione przez wprowadzenie do hipotezy innych krajów i in-

nych dóbr. Istnieje dalsza okoliczność, przez którą mogą być one zmienione. W założonym przypadku konsumenci Niemiec uzyskali zwolnienie części swych dochodów wskutek wzrostu taniości płótna, co mogą rzeczywiście wydać na powiększenie swej konsumpcji tego dobra, lecz mogą równie dobrze wydać na inne dobra, a między innymi na sukno lub inne importowane dobra. Byłoby to dodatkowym czynnikiem w międzynarodowym popycie i zmieniałoby więcej lub mniej warunki wzajemnej wymiany.

Która z tych trzech możliwych odmian wpływu taniości na popyt jest najprawdopodobniejsza — czy popyt wzrośnie więcej od potanienia, tyle co potanienie, czy też mniej od potanienia? Zależy to od natury poszczególnego dobra i od upodobań nabywców. Gdy dobro cieszy się powszechnym popytem, a spadek jego ceny sprowadza je w zasięgu dostępności dla znacznie większej klasy dochodów niż poprzednio, popyt często wzrasta w większym stosunku od spadku ceny i większa ogólna suma pieniędzy jest wydawana na to dobro. Tak się miała rzecz z kawą, gdy cena jej spadła wskutek kolejnych obniżek opodatkowania; tak też prawdopodobnie miałyby się rzecz z cukrem, winem i dużą klasą dóbr, które choć nie są konieczne, są szeroko konsumowane i na które pozwala sobie wielu konsumentów, gdy dobra są tanie, a oszczędza na nich, gdy są drogie. Lecz częściej się zdarza, że gdy cena dobra spada, mniej pieniędzy wydaje się na nie niż przedtem; większa ilość jest konsumowana, lecz nie tak wielka wartość wydawana. Konsument oszczędzający pieniądze wskutek taniości dobra prawdopodobnie wyda część oszczędności na powiększenie swej

konsumpcji innych rzeczy: o ile niska cena nie przyciągnie szerokiej klasy nowych nabywców, którzy albo nie byli wcale klientami dobra lub tylko w małych ilościach i przypadkowo, mniejsza łączna suma będzie na nie wydana. Dlatego, mówiąc ogólnie, trzeci z naszych trzech przypadków jest najprawdopodobniejszy: udoskonalenie dotyczące się dobra eksportowego będzie prawdopodobnie równie korzystne (jeżeli nie bardziej korzystne) dla obcych krajów jak dla kraju, gdzie dobro jest wytwarzane.